Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę. Co sobotę dołączony jest arkusz Rozmaitości, pismo ku polytykowi i zabawie. Prenumerata Gazety z Dodatkiem i Rozmaitościami na kwartał, dla odbierających w samym Lwowie 4 zr. 48 kr., na pocztamcie lwowskim 5 zr. 12 kr., na wszelkich innych pocztamtach 5 zr. 36 kr. m. konw. Prenumerata półroczna wynosi dwa razy tyle co kwartalna.

GAZETA LWOWSKA.

Dodatek do Gazety Lwowskiej obejmuje doniesienia urzędowe i prywatne. Za umieszczenie w Dodatku płaci się od wiersza w pół kolumnie (drukiem garmont) za pierwszy raz 3 kr., a za każdy następujący raz tylko po 1 1/2 kr. mon. konw. Za większe litery płaci się wedle tego ile na zwyczajny druk obrachowane miejsca zajmą. Redakcyja Gazety Lwowskiej przyjmuje tylko frankowane listy.

Czwartek **Nro 87.** 27. lipca 1843.

Przegląd artykułów.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Mexyk.

W Paryżu otrzymano z Mexyku na Veracruz o kilka dni nowsze wiadomości, niż te, o którycheśmy ostatnią razą donieśli. Widokrąg polityczny zdaje się tam coraz bardziéj zachmurzać i nowe wstrząśnienia zagrażają temu godnemu politowania krajowi. Stanowisko Santany nie jest bynajmniéj tak bezpieczne, jakeśmy po dawniejszych wiadomościach wnosili. Co większa, przedsięwzięto nawet zamach na jego życie, który na szczęście udaremniono.

Hiszpanija.

Z Madrytu dnia 6. lipca. Już dawniéj nadmieniały pisma publiczne, opierając się na pewnych dowodach, że od czasu wyniesienia Espartera na Rejenta, panujące tutaj stronnictwo w zagranicznéj swéj polityce wychodziło szczególnie z téj zasady, iż ten okropny nierząd, na który Hiszpanija jest wystawiona, przypisywało domniemanym podstępom Króla Francuzów, i starało się oraz pozyskać względy francuzkiéj partyi opozycyjnéj, postawić ją w sprzeczności z tronem i przyrzéc, że jéj do obalenia go pomoże. Niewiadomo nam, czy się nad tém zdaniem dokładnie zastanowiono. Ale na poparcie go umieszczamy tu artykuł z ministeryjalnego dziennika *el Espectador* pochodzący od urzędnika kancelaryi Stanu, który oraz jest nauczycielem Królowéj. Artykuł ten brzmi jak następuje:

»Ludwik Filip zrzucił teraz maskę.... Ten człowiek, którylby dla każdego z swych synów chciał tron uzyskać, ma więcéj dobro swojéj familii niżli Francyi na względzie. Przyjdzie czas, iż Francyja pozna się na nim; lecz tymczasem my musimy jego podstępom położyć tamę. Na czémże oprze on swe postępowanie? Chodziż tu w Hiszpanii o przywłaszczenie tronu Izabeli II., podobnie jak w roku 1830 tron panującéj dynastyi sobie zagarnął? .... Ludwik Filip zamyśla Francuzów w niewolników zamienić, i sądzi, że mu wypada najprzód Hiszpanów zrobić niewolnikami; oto jego zamiar, który żadnéj wątpliwości nie podpada .... O ty, co się Królem ludu mianujesz, upamiętaj się i poznaj swoje błędy; rozważ, że na długi czas małoletniego wnuka pozostawisz, i że gdyby mu tron zaprzeczono albo wydarto, w grobie Hiszpanii głos usłyszysz. Ten głos powié ci: że postępowanie twoje zniszczyło twą dynastyję i zawikłało Francyję w takąż samą wojnę domową, jakąś ty w Hiszpanii zażegnął!« ...

Nakoniec mówi tenże sam dziennik: Dla zapobieżenia wszelkiéj wątpliwości co się dotyczy wyrzeczonego przez nas zdania o niegodziwéj polityce francuzkiego rządu, oświadczamy, żeśmy nigdy Króla Ludwika Filipa i jego rząd a francuzki naród za jedno nie brali. I owszem, jak nas oburza machijawalska polityka z jednéj, tak też znowu z drugiéj strony cenimy i uwielbiamy wspaniałomyślny charakter i szlachetne uczucia francuzkiego narodu. Wielki naród, który w trzech dniach rewolucyi lipcowéj umiał skruszyć więzy tyranii i zatknął świętną chorągiew wolności, posiada i ciągle posiadać będzie zupełne nasze upodobanie, i zasługuje od nas na najszczérsze uwielbienie. Co większa, oburzenie nasze na postępowanie gabinetu tuilieryjów dochodzi najwyższego stopnia, gdy pomyślimy, że polityka tego z narodowéj rewolucyi wynikłego Króla coraz bardziéj ścieśnia wolność temu ludowi, po którego barkach wdarł się na tron ś. Ludwika. Miłość nasza i najserdeczniejsze braterstwo należą Francyi; ale klątwa i złorzeczenia nasze niechaj na Króla i rząd jego spadną.«

Narvaez jest jednym z najbogatszych właścicieli dóbr w Andaluzyi, a Concha ma z majątku swojéj małżonki rocznego dochodu 40,000 piastrów. A więc niepodobna, aby się przekupić dali.

Nakoniec co się Królowéj Krystyny dotyczy, oświadczyła ona w właśnie co nadesłanym i przez nią podpisanym liście jak najuroczyściéj, że niebędzie nigdy rościła sobie prawa do rejencyi, lecz poprzestanie na tém, iż się będzie modlić za pomyślność Hiszpanii daleka zupełnie od téj myśli, aby miała najmniejszy udział w wznieceniu tego nowego nieszczęścia.

Moniteur z d. 13. lipca zawiéra następujące telegrafem z Hiszpanii nadesłane wiadomości: »Bajonna dnia 9. lipca. Guadalajara, która przedtém była wydała *pronunciamento*, uznała rząd na nowo. — Segowija pronuncyjowała się d. 7.; jenerał Aspiroz został mianowany prezydentem junty. — Caceres i Plasencia w Estremadurze, wydały podobnież *pronunciamento*. — Centralna junta staréj Kastylii instalowała się d. 5. w Walladolidzie; mają w niéj swych reprezentantów następujące prowincyje: Zamora, Avila, Salamanka, Leon, Palencyja, Burgos, Segowija i Walladolid.

Podług wiadomości z Madrytu pod dniem 7. lipca, tamtejszy szef polityczny uznał za rzecz potrzebną, napisać list do opiekuna Arguelles z zapytaniem, ażali jest prawdziwą ta pogłoska, że Królowa tudzież Infantka do Kadyxu zawiezione być mają. Arguelles odpisał, że ta pogłoska jest bezzasadną; prócz tego on sam przedsięwziął takowe środki ostrożności, aby te dostojne osoby w pałacu jak największego bezpieczeństwa doznawały. Mendizabal zostaje w nadzwyczajnym kłopocie i musi on używać ostatecznych środków; by odwagę gwardyi narodowéj utrzymał.

Z Paryża dnia 12go lipca. Najważniejsza telegrafem z Hiszpanii nadesłana wiadomość jest ta, że Alcala de Henarez i Guadaljara się pronuncyjowały, gdyż przez małą odległość tych dwóch miast od Madrytu (Alcala jest niemal na 6, a Guadalajara na 9 mil oddalona) pomknęła się insurekcyja prawie aż pod bramy saméj stolicy, a że obadwa miasta leżą na wielkim trakcie do Saragossy, przeto wypadek ten może mieć wielki wpływ na dalsze operacyje jenerała Narvaeza.

Drugą nie mniéj ważną wiadomością jest pochód jenerała van Halena. Podczas gdy powszechnie mówiono, że on zamierzał połączyć się z korpusem Espartera, okazało się, że nagle wyruszył z Jaen i udał się dnia 2. lipca do Kordowy, którą dnia 4. znowu opuścił. Przezto oddalił się nie tylko jeszcze bardziéj od Espartera, lecz ujrzał się nawet naprzeciw jenerała Concha, którego jak depesza donosi, junta wysłała z Walencyi do Malagi i mianowała komenderującym jenerałem insurekcyjnego wojska w południowéj Hiszpanii. Telegraficzna depesza nie nadmienia dokąd się van Halen udał.

Moniteur z dnia 14. lipca nie zawiéra nowszych telegraficznych wiadomości z Hiszpanii; jednakże rząd otrzymał telegrafem doniesienie, iż jenerał Narvaez zabrawszy w Kalatajud zakład remontów konnicy Espartera, złożony z ośmiu set koni, zamiast udania się w dalszy pochód do Saragossy, ruszył pospiesznym marszem ku Madrytowi. Przyczynę téj nagłéj zmiany w planie jego operacyi przypisują przejętéj depeszy od Espartera do jenerała Seoane. Z takowéj miał się Narvaez dowiedzieć, iż Rejent zamyślał Albacete opuścić i do Okania maszerować. Okania leży o 12 hiszpańskich mil od Madrytu i stanowi punkt potrójnéj komunikacyi wojskowego gościńca ku stolicy i ku obudwom prowincyjom Murcyi i Andaluzyi. Pomieniona depesza zawiéra oraz wiadomość, że Rejent zamyśla Królowę Izabelę i siostrę jéj sprowadzić z Madrytu do Aranjuez, zwyczajnéj letniéj siedziby dworu.

Linage ma Królowę tam eskortować. A że Aranjuez leży tylko o dwie mil od Okania, przeto sądził Narvaez, że Espartero szuka tylko dogodnéj sposobności, by bez urazy mieszkańców Madrytu oddalić Królowę ze stolicy i zatrzymać ją w swém pobliżu. Narvaez przed wyjściem swém z Kalatajud rozkazał jenerałowi Serrano niepokoić wojsko Zurbana i Seoana, aby go nie ścigało. Ma on nadzieję stanąć w Madrycie jeszcze nim Linage Królowę do Aranjuez odprowadzi, gdyż Espartero ma jeszcze znaczną przestrzeń drogi z Albacete do Okania, a Królowa nie prędzéj przybyć ma do Aranjuez, aż pokąd Espartero w Okania nie stanie. Wojsko jenerała Narvaez otrzyma niespodzianą pomoc w jenerale Aspiroz, który, jak donosi druga depesza telegraficzna, w 6000 ludzi na Sierra Guadarrama (niedaleko Eskurialu) ku Madrytowi postępuje. Zdaje się więc teraz, że główną widownię do Madrytu przeniosą.

Jeden z najważniejszych dokumentów do dziejów rozruchów, które teraz Hiszpaniją wstrząsają, ogłoszono d. 4. lipca w Madrycie. Deputacyja prowincyjonalna wraz z ajuntamientem, trzymająca zupełnie za Esparterem, jak się zdaje przez najwyższą władzę krajową, która téj chwili naprzeciw obcym mocarstwom cały kraj zastępuje, pobudzona i upoważniona, wydała manifest do obywateli stolicy a oraz także do wszystkich Hiszpanów, w którym wielkie skargi miota na rząd francuzki. Główne miejsca tego dokumentu poświadczającego o wielkiém rozjątrzeniu, brzmią tak: »W chwili, w któréj chorągiew zabijająca wolność na różnych punktach monarchii powiewa; — w któréj wygnani jenerałowie na czele insurekcyi stawają; w któréj bieg wypadków zemknął zasłonę, po za którą ukrywała się obca ręka, kierująca najniepotrzebniejszym i najniesprawiedliwszym pronuncyjamentem, jaki kiedy w rocznikach dziejów wolnych narodów się wydarzył; — w téj chwili jest świętą powinnością popularnych korporacyj stolicy podnieść powszechne narzekanie. Francyja — słuchajcie spółobywatele i ziomkowie! — ten naród, zawistny wróg naszéj sławy i naszéj pomyślności; — Francyja, która się poważyła w otwartéj izbie przypominać nam odziedziczone po Ludwiku XIV. uroszczenie trzymania nas pod haniebną opieką; — Francyja, czyli raczéj jéj rząd, sieje złotem przekupstwo na klasycznéj ziemi wierności i pozwala sobie po raz drugi obalić monument z 2. maja (1808) i z korzeniem wyrwać drzewo wolności, które nasi synowie Bravo, Padilla i Maldonado swoją krwią zlali. Nie wątpijcie o tém, iż ci sami mężowie (z większości kortezów), uwiedzeni apostołowie form parlamentarskich, którzy nadużywając talentu swéj wymowy, podburzyli namiętności, dręczeni już teraz zgryzotą sumienia, z przestrachem cofają się wstecz przed przepaścią, która pod ich nogami się roztwiéra. Jakoż w saméj rzeczy intrygi rządu francuzkiego nie są już tajemnicą; ma on zamiar syna Króla Francuzów na tronie świętego Ferdynanda osadzić. A więc wyjdźcie z obłędu Hiszpanie, rzetelni przyjaciele szczęścia swojego kraju; nie masz dla was zbawienia, jak tylko pod tą chorągwią, którą Madryt, Saragossa i Kadyx podniosły. Konstytucyja z roku 1837, Królowa Izabela II., konstytucyjna rejencyja tymczasowego naczelnika kraju, z wolném wykonywaniem przyznanych mu przez ustawę przywilejów, jakiekolwiekbądź do rady gabinetu będą wezwane osoby, — oto zasady, którycheśmy bronić przysięgli, i one tylko mogą odwrócić burzę, która grozi nad naszemi głowami. Jeżelibyście o tém powątpiewali, tedy przypatrzcie się usiłowaniom buntowników; spojrzyjcie na Barcelonę, gdzie rząd tymczasowy, depcąc konstytucyję nogami, zadekretował złożenie z urzędu Rejenta! Spojrzyjcie na Walencyję i słuchajcie, z jaką radością wita ona imiona: Narvaez, Concha, Fulgosio! Wśród tych radośnych okrzyków powitania, które się aż na brzegach Sekwany rozlegają, gubi się nić wypadków rozpoczętych z ustąpieniem trwającego przez dni dziesięć ministeryjum i z kwestyją parlamentarską, która musiała posłużyć za dźwignię do podburzenia umysłów. Rejent w dniu, w którym wymaszerował dla zwalczenia insurekcyi, poruczył popularnym korporacyjom ochronę Królowéj i dostojnéj jéj siostry jako nieoceniony zadatek. Obecność świadczy za przeszłość, ręczy za przyszłość, i stawi dowód, że my godni jesteśmy być wolnymi. Będziemy nimi na przekorę cudzoziemcom, gdyż sławą uwieńczony wojownik, który w narodowéj władzy najwyższe prawo uznaje, przyrzekł, iż dnia 10. października 1844 wodze rządu złoży w ręce dziedziczki po stu królach, — ten wojownik broni razem z nami świętéj sprawy wolności, a Bóg czuwa nad wolnością i niepodległością narodów, jeżeli one przez swe cnoty są godne cieszyć się temi najwyższemi dobrami.«

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Z Londynu dnia 11. lipca. Wczoraj zgromadzili się licznie mający największy wpływ

wyborcy londyńskiéj dzielnicy Marylebone na wezwanie swych parlamentowych zastępców dla naradzenia się nad najstosowniejszemi środkami publicznéj demonstracyi, która z powodu teraźniejszego stanu Irlandyi ma być przedsięwzięta. Przewodniczący Benjamin Hall, otoczony był wielką liczbą członków irlandzkiéj izby niższéj, między którymi znajdowali się także pp. Sharman, Crawford, O'Brien, Wyse, lord Clements i t. d. Przewodniczący członek izby niższéj z Marylebone oświadczył, że teraz dla angielskiego narodu jest na czasie ogłosić publicznie swoję sympatyję ku Irlandyi, by przez to wzburzone umysły Irlandczyków uśmierzyć, którzy w tém omamieniu zostają, że ich cierpienia dla Anglików są obojętne. Gdy takie ogłoszenie wyjdzie z Londynu, za tym przykładem pójdą także inne miasta Anglii, i można się spodziéwać, że jednogłośnemi uchwałami na korzyść równych praw dla Irlandyi, będzie można działać na ministrów i skłonić ich do uchylenia środków przymusowych, któremi teraz Irlandyją rządzić się starają. P. Sharman Crawford zapewniał, że publiczne obwieszczenie sympatyi mieszkańców miasta Londynu ku Irlandyi, sprawi między jego ziomkami najpomyślniejsze wrażenie, i najskuteczniéj zbije to posądzenie, jakoby Anglicy sprzeciwiali się postawieniu ich co do praw i swobod na równi z sobą. Lord Clements i p. Wyse mówili w tymże samym duchu, poczém jenerał Evans i inni uczynili tę uwagę, iż nadaremną byłaby rzeczą, do parlamentu w teraźniejszym jego składzie podawać prośby o uchylenie zażaleń Irlandyi; lepiéj jest podać konstytucyjną odezwę do Królowéj, aby teraźniejszy parlament razem z ministeryjum dymisyjonowała. P. Hall zgadzał się z tém zdaniem i odczytał wymierzony do Królowéj memoryjał, w którym zgromadzenie oznajmia swą obawę z powodu agitacyi w Irlandyi, tudzież swe oburzenie na zachowywaną przez teraźniejsze ministeryjum co do Irlandyi politykę, i uprasza Królowę, aby niezwłocznie dymisyjonowała ministrów, jeżliby się wzbraniali irlandzkiemu ludowi przecież raz sprawiedliwość wymierzyć. Memoryjał ten jednogłośnie przyjęto, i na następny poniedziałek zapowiedziano wielkie publiczne zgromadzenie.

—— dnia 12. lipca. Na wczorajszéj w izbie niższéj debacie nad mocyją p. O'Brien zabrał głos pan John O'Connell, krewny agitatora, i w długiéj mowie przedłożył zażalenia Irlandyi. Agitacyję repealistów usprawiedliwił on w najprościejszy sposób. »Mówią nam, że Irlandyja nic żądać nie powinna, pokąd się nie uspokoi; ale zapominają o tém, co nam dzieje głoszą, to jest, że Irlandyja nigdy nic nie uzyskała, jeźli głosu swego nie podniosła. Irlandyja wié o tém bardzo dobrze, ma ona tylko jeden środek do uzyskania koncessyj — wypada jéj takowe na tych, którzy nią rządzą, wymusić.

Dziennik *Sun* mówi: Wielka część nadesłanych dziś gazet prowincyjonalnych zawiéra skazówkę, w jakim stanie zostaje ministeryjum. Większa część dzienników liberalnych przedrukowała całkiem lub też częściami najnowszy artykuł dziennika *Times* przeciw zachowywanéj przez rząd polityce w Irlandyi i przeciw Sir Robertowi Peel, a to ostre powstawanie tego mającego wielki wpływ dziennika równie jak i jawny brak szczérego wspiérania ministrów ze strony gazet londyńskich tudzież domniemana niezgoda w gabinecie, utwierdzają tę wiarę, że teraźniejsze ministeryjum jest zachwiane. Z tonu pism publicznych jawnie okazuje się, że niezwłoczne ustąpienie gabinetu bynajmniéjby kraj nie zdziwiło.« — Dziennik *Globe* wyraża się tak o tymże samym temacie: »Położenie ministrów staje się coraz zawilsze i niebezpieczniejsze. Wychodztwo z ich szeregów jest coraz liczniejsze a nieprzyjaźń przeciw ich rozporządzeniom wzmaga się co do liczby i wpływu. Zewnątrz stacza gabinet walkę, a wewnątrz postrzegamy symptomata rozdwojenia, słabości i bojaźni. Pierwszy minister zmuszony jest co wieczór słuchać szyderstw, obelg i wyrzutów nie tylko od swoich jawnych przeciwników, ale nawet ze środka tych szeregów, na których czele jeszcze przed dwoma laty z tryjumfem do izby niższéj wchodził. Taki jest teraźniejszy stan mocnego rządu Sir Roberta Peel. Wziąwszy pod rozwagę wypadki w Irlandyi i wypadki z powodu tych ostatnich w izbie niższéj, nie godziż się zdrowym rozumem zapytać: Czy podobna, aby ten stan rzeczy potrwał długo? Jestże jego trwałość pożądana, i zgadzaż się ona z bezpieczeństwem publicznem?

Francyja.

Z Paryża dnia 13. lipca. Król i familija królewska odjechali wczoraj do Dreux, gdzie jest grób familijny. Zamyslają spędzić tam dzień dzisiejszy, a jutro znowu do Neuilly powrócą.

Księżna Orleańska z powodu smutnéj pamiątki w rocznicę śmierci swego małżonka, kazała prefektowi Sekwany przesłać 10,000 franków dla rozdania między ubogie wdowy,

które od 13. lipca z. r. utraciły mężów i pracą rąk dzieci swoje żywić muszą. Inne 5000 franków przeznaczyła księżna na inne dobroczynne zamiary.

Dziś w rocznicę śmierci księcia Orleańskiego będą wszystkie teatra zamknięte, oprócz teatru *Gymnase*.

Wyprawcza kolumna jenerała Bugeaud przydybała dnia 15. czerwca orszak krajowców z plemienia Flitów, którzy innych siedzib sobie szukali. Między francuzkiém wojskiem z jednéj a arabską eskortą wychodźców z drugiéj strony wszczęła się żywa utarczka. Mianowicie Kabylowie z gór, którzy ostatnim przybyli w pomoc, stawili zacięty opór. Jednakże zabito nieprzyjacielowi 70 ludzi, a 40 niewiast i dzieci, tudzież 3 do 400 sztuk bydła zabrano. Wychodźcy uszli w puszczę. Z arabskich wójsk posiłkujących Francuzom zabito kilku ludzi i kilku Francuzów raniono. — Dzienniki algierskie opisują pożegnawczą ucztę, którą książę Aumale dnia 25. czerwca władzom cywilnym i wojskowym wyprawił. Na przemowę prezydenta izby handlowéj odpowiedział on: »Algieryja jest dla mnie drugą ojczyzną, i będę sobie miał za szczęście, gdy w jakikolwiek bądź sposób kiedy do niéj powrócę.«

Jenerał Bugeaud przed końcem miesiąca lipca jest spodziewany w Paryżu.

— dnia 13. lipca. Giełda kupiecka. — Papiéry publiczne szły po 80.35 i 121.65, jestto dowód, że rozgłoszona na giełdzie pogłoska, iż ze strony Anglii zamyślono wysadzić na ląd wojsko w Portugalii dla odkrytych tamże spisków i z powodu wypadków w Hiszpanii, by Esparterowi pospieszyć w pomoc, jest bezzasadną. Ale że w Lizbonie odkryto spisek na korzyść insurekcyi hiszpańskiéj, zdaje się nie podpadać żadnéj wątpliwości, gdyż portugalskie papiéry na 39¾ spadły.

W Paryżu ciągle jeszcze obawiają się, aby Espartero pod pozorem zwołania Kortezów do Kadyxu nie uprowadził tamże z sobą Królowę Izabellę, by jéj użyć za narzędzie dla swego własnego bezpieczeństwa przeciw insurekcyi. W takim przypadku gabinet tuileryjski posłałby niezwłocznie wice-admirała Mackau z flotą do Kadyxu. Jakoż poczyniono już wszelkie przygotowania do takowéj wyprawy, i stojącą w Tulonie na kotwicy flotę Śródziemnego morza zaopatrzono amunicyją wojenną i żywnością na kilka miesięcy.

Wiadomość zamieszczona w *Journal des Debats*, że petersburski gabinet zamyśla znowu posłać ambasadora na dwór tuileryjski była zawczesną, gdyż teraz dowiedziano się, że hrabia Pahlen, o którego prędkim powrocie tenże dziennik nadmieniał, nie wróci do Paryża, lecz w Karlsbadzie lato przepędzi.

Dnia 7. lipca zawieziono ukończony już pomnik księcia Orleańskiego z pracowni w Luwrze do ofiarnéj kaplicy w Sablonville, i ustawiono tamże na przyozdobionym płaskorzeźbą piedestalu z czarnego marmuru. W saméj kaplicy skończono tegoż samego dnia ostatnią robotę wstawieniem malowanych okien z fabryki w Sewres.

Rossyja.

W państwie rossyjskiém przestaną już wybijać monetę platynową, gdyż ta w kasach cesarskich bardzo się mnoży, a wyprowadzona do Bochary i Chiwy znowu do Rossyi powraca. Gdy więc platyna z bogatych w rudę dóbr hrabiego Demidowa nie będzia już puszczana w obieg jako moneta (w Niżnoj Tagilsk wybijają rocznie 4000 rossyjskich funtów platyny), przeto spodziewać się można, że wkrótce pójdzie w handel większa masa tego metalu do technicznego użytku.

NOWINY.

Tyle muzykalnych talentów przemknęło już przez naszą stolicę, że trudno o nowym coś nowego powiedzieć, zwłaszcza w obec tych, którzy radzi zamiast kwiatka mieć z niego olejek gorszą się tém, że uczucie słuchacza nie przemawia suchym, zapylonym stylem, jak gdyby zapomnieli, co mówi Szlegel sędzia w téj sprawie niepospolity: *Jedes Kunsturtheil über wahrhaft poetische Leistungen, müsse selbst poetisch seyn.* To powiedziawszy, raz na zawsze prosektorom, którzy do serca grającego całą toniką uczuć przykładają anatomiczne noże, chcemy słów kilka rzucić o koncercie panny Julii Grünberg. Ta młoda pianistka usprawiedliwia dostatecznie powziętą z pism publicznych o niéj opiniję. Lekkość i swoboda, która się zdawała uskrzydlać jéj młode palce, pewność że tak rzekę, matematyczna w wywoływaniu każdego tonu, władanie oboim kluczem pełne życia i treści, szczególnie *piano* słodkie, mile rozmdlewające, przejęcie się tematem silnie uczuciem rozżarzone, te są gry panny Grünberg zalety, które się sądzącemu pobieżnie na piérwsze wrażenie natrącają. *Etude* Szopena pachnie, jak mówi nasz Bohdan, naszém niebem, i lubo krociuchne, dzwoni jeszcze w naszéj piersi, która silniéj uderza dumą na-

rodową, że Szopena swoim nazywa ziomkiem. — Panna Bilińska milutkim swym głosem nagrodziła tę ujmę, którą nierozwiniętéj jeszcze szkole śpiéwu przypisać trzeba. — Pannie Grünberg rokujemy i życzymy w dalszych koncertach jak najlepszego powodzenia.

Czyli też muza Euterpe jest dla nas łaskawą, lub czyli gościnność nasza rodowa zwabia do nas śpiéwaków i śpiéwaczki? Jeszcze pani Pirscher nie ukończyła swoich ról gościnnych, a już Klara Stöckel - Heinefetter, śpiéwaczka wiédeńskiéj opery *am Kärnthnerthor*, zawitała w nasze progi.

Onegdaj było ostatnie wystąpienie państwa Rettich w sztuce dość słabéj Laubego: *Monaldeschi.* Wiérsze wylatywały z lóż na rozpoczęcie sztuki jak papiérowe orzełki, oklasków, okrzyków, przywoływań bez rachuby i pamięci, a w końcu wieńce i pożegnanie szanownych gości.

WIADOMOSCI HANDLOWE I PRZEMYSŁOWE.

(Z korespondencyi prywatnéj.)

Z Jarosławia, dnia 22. lipca. Ciągle trwające słoty z nawałnicami i gradem przeszkadzały bardzo sianokosom, i sprawiły iż tegoroczne siano w naszych stronach będzie wcale brzydkie. Za to znowu mamy tę pociechę, iż zboże poprawiło się cokolwiek w cenie. Słoty także i Anglię w tym roku nawiedzające, sprawiając obawę o dobre zbiory, obudziły znowu spekulacyję, w skutek któréj nastąpił jaki taki ruch w Gdańsku; a nasi spekulanci zapatrując się na to, wzięli się do zakupywania pszenicy i żyta w tutejszéj okolicy i nad Wisłą, aby ziarno to w jak najprędszym czasie do Gdańska wysłać. Ceny w hurtownéj sprzedaży są prawie takie same jak były przedtém. Pszenicy białéj czelnéj trudno gdzie dostać; kupcy muszą tedy poprzestawać na średnio-piękněj czerwonéj, i korzec takowéj płacą po 6 zr. do 6 zr. 6 kr. w. w. Żyta zaś można dostać bardzo pięknego, a cenom jego lepiéj się powodzi; niedawno temu jak nie chciano nabywać go po 2 zr. 45 kr. w. w. korzec, teraz zaś cena ta wyszła już na 3 zr. do 3 zr. 15 kr. w. w., i kupiec jest na nią, tylko z warunkiem, aby go jak najspieszniéj odstawiać. Jęczmień i owies są w jednéj niemal cenie; tak to jak owe ziarno można mieć do zbytku, korzec po 2 zr. 30 kr. w. w. Za pośledniejszy owies żądają 2 zr. 9 kr. w. w. Grochu polnego korzec był na ostatnim targu po 3 zr. 16 kr. w. w.; zabierano go na wozy do Szlązka i Morawii, jednak nieznacznemi partyjami.

Koniczyna stara (któréj korzec waży 175 ℔) znajduje jeszcze kupca po 20 zr. do 20 zr. 30 kr. m. k. za korzec. Partyje dawniéj zakupione leżą dotąd bez odbytu, a kupcy przy dzisiejszém nabywaniu tę mają rachubę, iż kupując teraz po niższych cenach, powetują w części to, co przy dawniejszém zakupywaniu za nadto płacili.

Producenci wełny w okolicy naszéj, sprzedali tu na miejscu swoją wełnę, po cenach wprawdzie miernych, lecz zawsze jeszcze zadowolnić mogących. Za cetnar wełny wcale średniéj brano po 60 do 62 zr. m. k., za cieńszéj zaś po 65 do 70 zr. m. k. Były też w targu gatunki po 80 do 84 zr. m. k. za cetnar, lecz te poszły do Wiédnia i Wrocławia, bo je obcy spekulanci zakupili. Tutejsi zaś kupcy nabywają tylko średnie gatunki i posyłają je do sukiennic w Białéj.

Z Pesztu, dnia 11. lipca. Nasz jarmark na wełnę właśnieco odbyty, bardzo był ożywiony, atoli nie ze wszystkiém spełnił nadzieję. Przeszło 60,000 cetnarów wełny było na sprzedaż. Pomiędzy kupcami pojawili się znowu Anglicy, którzy od kilku lat coraz bardziéj nas zaniedbywali. Z Francyi, Niderlandów, Szwajcaryi i Włoch mieliśmy jak zwykle wiele kupców. O bardzo cienką wełnę (w cenie 90 do 100 zr. m. k. i wyżéj) mało się pytano. Najwięcéj poszukiwano wełny średnio-cienkiéj jednéj strzyży w cenie 55 do 65 zr. m. k. za cetnar, i ordynaryjnéj jednéj strzyży od 40 do 50 zr. m. k. za cetnar. Te dwa ostatnie gatunki płacono o 2 do 3 zr. na cetnarze wyżéj cen przeszłorocznych. Cieńsze gatunki spadły cokolwiek z ceny. Krajczanka i wełna *cigarra* zwana, miały też żwawy pokup, piérwsza od 24 do 27 zr. a druga od 29 do 32 zr. m. k. za cetnar. — Zdaje się, iż wełna średnio-cienka jednéj strzyży będzie w tym roku ciągle popłacała, gdyż odbyt na nią bardzo dobry.

(Pesther Handl. Zeit.)

TEATR POLSKI.

Jutro: *Powrót Karola XII. do ojczyzny,* dramat historyczny w 4ch aktach.

Redaktor J. N. Kamiński. — Nakładem Spadkobierców Franciszka Krattera.
(Drukiem Piotra Pillera we Lwowie.)
(Dod. Nad.)

Dodatek nadzwyczajny do Nru. 87. Gazety Lwowskiéj.

2297

Wyroby z żelaza i machiny

wykonywane przez

Towarzystwo przedsiębiercze

pod firmą:

Fritsche Foltański i Spółka

w Maksymówce, w obwodzie Stryjskim.

Już rok trzeci upływa jak pomienione Towarzystwo obrawszy za główne punkta swych działań fabrycznych Mizuń, Maksymówkę i Ludwikówkę w cyrkule stryjskim, zajmuje się urządzeniem dokładném zakładów do wyrabiania wszelkiego gatunku żelaza i machin.

W rozwinięciu swych planów odbudowało toż Towarzystwo piec wielki w Ludwikówce, któren od półtora roku jest już czynny, i dostarcza

najprzedniejszego gatunku surowizny na wyrabianie żelaza sztabowego.

W Maksymówce zaś wystawiono nowy zakład pieca wielkiego i trzech pieców kopulowych do przetapiania żelaza. — Zakład ten wyłącznie na dużą gisernię przeznaczony, obecnie wykończony i w wbieg puszczony został. — Gisernia przy pomocy pieców kopulowych do 200 cetnarów dziennie żelaza płynnego wydać może, która ilość jest dostateczną na odlew sztuk największych, jakich do składu machin w obecnym postępię mechaniki potrzebować można. Siłą poruszającą mechanizm miechowy, jest żelazne koło wodne, w miejscu wyrobione, przy którém postawiona jest tokarnia wielka żelazna, służąca do obtaczania części machineryjnych największego

wymiaru, z najściślejszą dokładnością. Prócz tego urządzona będzie héblarnia do héblowania żelaza lanego i kutego — zgoła postawiono w ten sposób zakład Maksymowski, i urządzono w takim stanie inne zakłady pomocnicze, że już teraz produkować można z największą dokładnością wszelkie wyroby żelazne, a mianowicie odlewy różne machineryjne, ozdobne, kuchenne, budowlane i jakich kto potrzebować może, — żelazo kute w szynach, lemieszach, sztukach modelowych, do machin stalowych, toczonych i prasowanych, machiny gospodarcze, jakoto:

młocarnie, sieczkarnie, młynki do gniecenia słodu, tarcia kartofli i buraków, maneże drewniane i żelazne, młynki ręczne i wodne do mielenia zboża, i wszelkie inne machiny jakich kto zażąda, byle tylko dokładne objaśnienie, plan lub model był dostarczony.

Towarzystwo na wstępie wspomnione, zawiadamia o tém szanowną publiczność, upraszając, aby obstalunkami swemi zaszczycać je raczyła, — zaręcza przytém, że wszelkich dołożyło starań, aby wyroby z zakładów tych wychodzące zupełne jéj zadowolenie zyskały. — Co się tyczé cen, takowe zniżono, i najusilniejszém staraniem Towarzystwa jest, w miarę zwiększenia obstalunków, obniżać je jeszcze.

Osoby swemi obstalunkami zaszczycić nas chcące, raczą swe żądania oznajmiać pocztą frankowanemi listami przez Dolinę w Maksymówce, lub też za pośrednictwem składu PP. Schumanna i Syna we Lwowie (gdzie skład komissowy wyrobów naszych zajduje się.)

Widzimy jeszcze potrzebę wspomnieć o zakładzie walcowni do wyrabiania

blach, żelaza cienkiego, obręczowego, kotłów do gorzelni i t. p.

(o którym Gazeta Lwowska w roku 1841 Nro. 87. wiadomość podała) że tylko nieporozumienia z właścicielami dóbr wstrzymały budowę tego zakładu. Nieporozumienia te przez sąd polubowny zostały usunięte, i Towarzystwo zajmuje się obecnie spiesznem wykończeniem rzeczonego zakładu.
